

## W grudniu ogrzejmy się poezją – wiersze Pana Leszka Chrapkiewicza

Grudzień to miesiąc niewątpliwie kojarzący się z choinką i prezentami. Taki świąteczny, poetycki podarunek otrzymaliśmy od Pana Leszka Chrapkiewicza – **Klubowicza gorlickiego DKK**. Zachęcam Państwa do lektury.

---

### Romans Wyciągowy w Małym Cichem

Wisimy, dyndamy, do siebie gadamy  
I głęboko zaglądamy sobie w oczy  
Ach ta jej różowa deska snowboardowa  
I uśmiech i profil uroczy

Niebieski kombinezon  
Prześlicznie odkrywa  
Tajemnice jej kształtów bajkowych  
Jej bielutkie obuwie sportowe na gumie  
Ma bez liku akcentów różowych

Włosy jej jasnozłote wiatr tarmosi  
Spod narciarskiej czapeczki widoczne  
I w marzeniach powstało, aby coś się stało  
By zerwał się halny lub ktoś prąd wyłączył  
A ona wystraszona wpadnie mu w ramiona  
I tak ich to wszystko połączy

Poczwórna kanapa wznosi się do nieba  
W niebiesko-różowym kolorze  
Może to przeznaczenie? Szkoda, że nie sami  
Lecz wszystko, ach wszystko być może

Uwaga na nóżki i pałąk do góry  
Z kanapy wypadli oboje.  
Zgubili się w tłumie wesołych narciarzy  
Czy spotkać im jeszcze się zdarzy?  
Czy snuć będą powieść zaczętą tak blisko?  
Czy wszystko zostanie wśród marzeń?  
On prześliczną była snowbordzistką  
A on wspaniałym narciarzem...

### Miło jest wędrować

Miło jest wędrować po parku wieczorem  
A szczególnie pod różowym humorem  
Ośnieżone gałęzie w świetle latarń widać  
Budzić śpiące wiewiórki  
A śnieg cicho skrzypi i zgrzyta.  
I gwiazdki białe lecą

---

I na świetle tańczą,  
Kręcą się i wirują niczym tanecznicze  
I zaśnieżone są alejki i domki i ulice  
A księżyc jest nad Górą Parkową  
Złotą pomarańczą.  
Most wiszący bywa tajemniczy  
Jak za dnia nie bywa  
I rzeka w dole błyszczczy  
I dzieją się dziwa  
I most i księżyc i rzeka  
I psy szczekają z daleka.  
Na ogół cisza,  
Ówdzie zakochana para  
Błądzi ścieżkami parku niczym senna mara.

### **Przeprosiliśmy się z Magurą**

Przeprosiliśmy się z Magurą – jest warta tego  
Bo każdy z nas przeżył tu coś wesołego  
Tu Janusz sześć na dziewięć zjeżdżał z dziewczyną  
Tu na kłodzie ośnieżonej piło się piwo i wódkę i wino  
Tu na wyczucie jechało się gdy stok tonął w krzakach  
Każdy z modną skórą do klucza zgrywał chojraka  
Tu się tupało na własnych nóżkach radośnie w górę  
I każdy, choć klął pod nosem – kochał Magurę!  
A kiedy orczyk ruszył to było święto  
I była z jabłka wykrojonego pita gorzała i kiełbasy pęto  
A potem to się jechało całkiem do dołu  
I piliśmy zdrowie Magury znowu pospołu  
Bo czasem zimno i wicher dmie  
Więc dlaczego by nie?  
I nieraz się zjeżdżało z wiosną ze śniegiem po stoku  
Kiedy już na zimę absolutnie nie było widoku  
W schronisku było barwnie, gwarnie i wesolutko  
I znowu przepijało się winem i wódką  
Chodziło się z pochodniami na wyrypy i nikt nie dostał  
Przeziębienia ani grypy

Leszek Chrapkiewicz

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, życzę więc Klubowiczom pięknych książkowych prezentów pod choinką, wolnego czasu na lekturę, zdrowia i wszelkiego dobra w Nowym Roku.

